

# Żołnierze Wyklęci – Zapomniani Bohaterowie

<https://podziemiezbrojne.ipn.gov.pl/zol/biogramy/88026,Ppor-Tadeusz-Zielinski-ps-Igla.html>  
18.04.2024, 11:53



Ppor. Tadeusz Zieliński ps. „Igła”

Urodził się 27 września 1927 r. w miejscowości Gaj, gm. Skaryszew, pow. Radom. Był synem Maksymiliana i Heleny, miał młodszego brata – Henryka (ur. 20 kwietnia 1930 r.), z którymi podczas wojny nadal mieszkał w Gaju. Najprawdopodobniej od końca 1943 r. należał do 1 komp. 72 pp Armii Krajowej, pod komendą ppor. Michała Gumińskiego ps. „Cezar”, pierwszego dowódcy oddziału Inspektoratu Radomskiego AK, który poległ 24 lutego 1944 r. w leśniczówce Kobyli Las, podczas pomyłkowego starcia z oddziałem Batalionów Chłopskich Józefa Abramczyka „Tomasza”. Nie wiadomo czy brał udział w akcji „Burza”, jednak po wkroczeniu Sowietów nie złożył broni i pozostał w podziemiu.



Ppor. Tadeusz Zieliński ps. „Igła”.



Cmentarz w Kociołkach na skraju Puszczy Kozienickiej. Pomnik poświęcony ppor. Michałowi Gumińskiemu ps. „Cezar”, organizatorowi i dowódcy jednego z pierwszych oddziałów Armii Krajowej okręgu radomskiego.

W nocy z 4 na 5 sierpnia 1945 r. oddziały Armii Krajowej pod dowództwem jednego z najsłynniejszych dowódców Armii Krajowej kpt. Antoniego Hedy „Szarego” przeprowadziły akcję rozbicia więzienia w Kielcach, w której brał również udział Tadeusz Zieliński „Igła”. Mobilizacja do akcji objęła żołnierzy z dawnego 3. pp leg. AK i 72. pp AK, m.in. pododdziały por. Stefana Bębińskiego „Harnasia”, ppor. Henryka Podkowińskiego „Ostrolota”, por. Henryka Wojciechowskiego „Sęka”, ppor. Zygmunta Barkowskiego „Zygmunta”, ppor. Wacława Borowca „Niegolewskiego”. Dla zabezpieczenia kwatermistrzowskiego dokonano dwóch ekspropriacji w bankach w Warszawie i w Łodzi. Ostatecznie w nocy z 4 na 5 sierpnia 1945 r. kpt. Antoni Heda przeprowadził na czele zgrupowania w sile 180-200 żołnierzy operację opanowania i rozbicia więzienia. Aby dostać się do środka budynku, trotylem wysadzono bramę, a potem drzwi w celach. Uwolnionych zostało kilkuset więźniów, którym groziło wywiezienie w głąb Związku Sowieckiego. Po tej akcji Tadeusz Zieliński nadal pozostawał w konspiracji, ale dopiero od początku 1946 r. jego działalność zaczęła nabierać rozmachu.

Pod koniec 1945 r., w ramach tworzenia struktur Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość, por. Franciszek Jaskulski „Zagończyk” otrzymał rozkaz zorganizowania terenu radomsko - kozienickiego. Od grudnia 1945 do lutego 1946 r. „Zagończyk” był szefem referatu bezpieczeństwa Zrzeszenia WiN w Obwodach Kozienice i Puławy, od lutego do maja 1946 r. - komendantem Inspektoratu WiN Kozienice, a od maja do lipca 1946 - komendantem Inspektoratu WiN, obejmującego Obwody: Radom, Kozienice, Starachowice, Kielce i Końskie, pod kryptonimem „Związek Zbrojnej Konspiracji” (ZZK). Od końca 1945 r. „Zagończyk” podporządkował ZZK szereg lokalnych grup samoobrony i samodzielnych oddziałów, m.in. znanego z akcji na więzienie w Radomiu ppor. Włodzimierza Kozłowskiego „Oriona”, st. sierż. Tadeusza Bednarskiego „Orła”, st. sierż. Tadeusza Moryca „Mściciela”

i ppor. Mariana Sadowskiego „Dzidy”. W skład ZZK weszły także walczące w łżeckim oddziały Konstantego Koniusza „Zapory” i Tadeusza Życkiego „Beliny” oraz duża grupa N.N. „Sokoła”.

W styczniu 1946 r. w powiecie kozienickim zorganizowano około 10-osobową grupę pod dowództwem Stefana Nowackiego „Zagóry”, która wkrótce podporządkowała się działającemu z polecenia por.

„Zagończyka” Józefowi Rutkowskiemu „Jantarowi”. Po aresztowaniu „Jantara” przez UB w marcu 1946 r., dowództwo nad grupą ponownie objął „Zagóra”. Zwiększający się w szybkim tempie stan osobowy grupy spowodował trudności w działalności konspiracyjnej (brak odpowiedniej liczby kwater, „melin”) oraz kłopoty organizacyjne. W związku z tym w kwietniu 1946 r. grupę „Zagóry” podzielono na dwa oddziały, liczące po około 20 żołnierzy. Na czele jednego nadal stał Nowacki, zaś nad drugim komendę objął – „wybrany na dowódcę przez [...] żołnierzy” – ppor. Tadeusz Zieliński „Igła”.

Aresztowanie „Jantara” spowodowało zerwanie kontaktów pomiędzy grupami „Zagóry” i ppor. „Igły” a Komendą Inspektoratu ZZK. Zostały one nawiązane ponownie prawdopodobnie w pierwszej połowie maja 1946 r., jednak formalnie oddział ppor. „Igły” wszedł w skład Związku Zbrojnej Konspiracji dopiero 13 czerwca 1946 r. Oddział „Zagóry” został na rozkaz por. „Zagończyka” rozwiązany w maju lub czerwcu, a jego członkowie w większości przeszli pod komendę „Igły”.

Na przełomie czerwca i lipca 1946 r. nastąpiła reorganizacja struktur bojowych ZZK, której celem było rozwiązanie niektórych jednostek i uzupełnienie stanu osobowego pozostałych. Pozostawiono cztery oddziały, przydzielając je określonym obwodom. Obwodowi Kozienickiemu (krypt. KRO) przyporządkowano oddział st. sierż. Tadeusza Bednarskiego „Orła”. W Obwodzie Radomskim (krypt. PPS), a szczególnie w północnej części powiatu radomskiego i na pograniczu z pow. opoczyńskim, miał operować ppor. Marian Sadowski „Dzida”. Obwodowi łżeckiemu (krypt. SL) przydzielono oddział ppor. Tadeusza Zielińskiego „Igły”, który miał możliwość dokonywania akcji również w południowej części powiatu radomskiego. W Obwodzie Koneckim

(krypt. ZWM) działał oddział podporządkowany N.N. „Sokołowi”. Stany osobowe wymienionych oddziałów wahały się w granicach 30-40 osób, jednak miały one znacznie rozbudowaną siatkę terenową, co dawało możliwość szybkiego podwajania liczebności. Poza tym, niektóre jednostki formalnie podporządkowane Inspektoratowi ZZK miały własne placówki, niezwiązane ze strukturami obwodów i rejonów. Było tak na pewno w przypadku oddziału ppor. „Igły”, co umożliwiło mu później, po ujawnieniu oddziałów i siatki organizacyjnej ZZK, ponowne rozpoczęcie działalności i funkcjonowanie aż do połowy 1948 r. w oparciu o część tych niezdekonspirowanych placówek.



1946 rok. Kadra Dowódca „Zagończyka” mjr. Franciszka Jerzego Jaskulskiego. Siedzą od lewej: Włodzimierz Kozłowski „Orion” (zastępca „Zagończyka”), Feliks Mazurek „Furmański” (szef sztabu ZZK), kpt. Czesław Niedbała „Marek” (Komendant Obwodu Iłżeckiego ZZK), Jerzy Buzon „Jur” (adiutant „Zagończyka”), Zenon Ochal „Jastrząb”, Tadeusz Bednarski (?) „Orzeł”. Leżą od lewej: Józef Zagożdżon „Kruk” i NN „Orzeł”.



Od lewej stoją: ppor. Tadeusz Zieliński ps. „Igła”, Jerzy Domagała „Mazur”.

Stosowane przez ZZK metody walki - a w związku z tym również rodzaje akcji - można podzielić na dwie podstawowe: obronne i zaczepne, jednak często trudno jest wytyczyć granice pomiędzy działaniami o charakterze obronnym, a tymi uznawanymi zwykle za typowo zaczepne. Akcje odwetowe skierowane były przede wszystkim przeciwko wszystkim funkcjonariuszom UB, konfidentom i niektórym milicjantom, w związku z ich bezwzględną walką z podziemiem. Podobny charakter miała również walka z pospolitym bandytyzmem i zabieranie broni osobom niezwiązanym z konspiracją, co służyło ochronie ludności przed plagą przestępczości kryminalnej.

Traktowanie oddziałów WP i żołnierzy KBW było inne niż milicjantów, a szczególnie funkcjonariuszy UB. Zastępca ppor. „Igły” (do 24 V 1946 r.) Mieczysław Brewczyński „Śmiały” stwierdził, że u „Zagończyka” był rozkaz, że nie wolno było zabierać broni żołnierzowi Wojska Polskiego, można mu ewentualnie zabrać amunicję. Nie zawsze było

to przestrzegane, ale już sam rozkaz jest wymowny. Jak wspominał ppor. Jerzy Buzon „Jur”, czasami podczas akcji pacyfikacyjnych z wykorzystaniem jednostek WP, dochodziło do zawarcia niepisanej umowy o niestrzelaniu do siebie. Unikano starć z wojskiem lub strzelano w powietrze; były też podejmowane jakieś kontakty z wojskiem, ale bardzo ostrożne. Brak woli walki ze strony jednostek WP podczas starć z oddziałami podziemia zasygnalizował w swoim wystąpieniu, na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej w maju 1946 r., szef WUBP w Kielcach mjr Władysław Sobczyński mówiąc, że w czasie od 12 do 25 IV b.r. [1946] przeprowadzono wspólnie z wojskiem likwidację band terrorystycznych [chodzi o oddziały podporządkowane ZZK] [...]. Akcja nie dała takich wyników, jak należało, gdyż biorące udział w akcji wojsko nie należycie wypełniało swe zadanie. Zachowanie żołnierzy WP w trakcie kwietniowej pacyfikacji powiatów radomskiego, kozienickiego i iłżeckiego nie było tak naprawdę czymś wyjątkowym. Podobnie sytuacja wyglądała w całej Polsce.

Największą i najgłośniejszą akcją przeprowadzoną przez podziemie antykomunistyczne na Kielecczyźnie w 1946 r., w której uczestniczył również oddział ppor. Tadeusza Zielińskiego „Igły”, była walka pod Zwoleniem (pow. kozienicki) stoczona 15 czerwca 1946 r. Doszło do niej przypadkowo, ponieważ celem zgrupowania było uderzenie na PUBP w Kozienicach i uwolnienie aresztowanych. W operacji brały udział oddziały: st. sierż. „Orła”, sierż. podch. Zenona Ochala „Jastrzębia”, ppor. „Igły”, ppor. Włodzimierza Kozłowskiego „Oriona”, ppor. Tadeusza Życkiego „Beliny”, pod ogólnym dowództwem komendanta Inspektoratu ZZK por. „Zagończyka”. Wybrane do akcji oddziały, liczące łącznie około 130 żołnierzy, rozpoczęły realizację tej operacji bojowej od zorganizowania na drodze Radom – Zwolen (w okolicach wsi Podgóry) zasadzki, w którą wpadła kolumna 30 samochodów kierowanych przez żołnierzy Armii Czerwonej. Doszło do gwałtownego starcia, w wyniku którego zginęło bądź odniosło rany prawdopodobnie kilkunastu czerwonoarmistów, a większość samochodów sowieckiej kolumny została zniszczona. Zgrupowanie partyzanckie udało się w pozostałych dziewięciu samochodach w

kierunku Zwolenia, gdzie partyzanci czasowo rozdzielili się na dwie grupy. Cztery pojazdy, dla opanowania miejscowego posterunku MO i Urzędu Pocztowego, zatrzymały się na krótki postój, zaś pozostała część partyzanckiego zgrupowania, ulokowana na pięciu ciężarówkach, wolnym tempem skierowała się do Kozienic. Działania przeprowadzone przez partyzantów w Zwoleniu były obliczone na zerwanie łączności telefonicznej, aby informacja o walce pod wsią Podgóra lub przejeździe kolumny samochodów wojskowych przez Zwolenie nie dotarła do Kozienic przed rozpoczęciem ataku na siedzibę tamtejszej bezpieki. Wykonano je sprawnie i bez strat, po czym partyzanci operujący w Zwoleniu natychmiast załadowali się na samochody i ruszyli w ślad za pozostałą częścią zgrupowania. Ta zaś, w okolicach wsi Strykowice Górne, leżącej kilka kilometrów od Zwolenia, natknęła się na kilkudziesięcioosobową jednostkę żołnierzy Armii Czerwonej. Sowieci jako pierwsi zaatakowali partyzancką kolumnę, uzyskując dzięki temu inicjatywę w początkowej fazie starcia.

Pomimo silnego ognia prowadzonego przez wroga, partyzanci błyskawicznie zeskoczyli z samochodów, zapadli w przydrożnym rowie i natychmiast zorganizowali obronę. To uratowało ich od masakry. Wkrótce, nadal pod silnym sowieckim ostrzałem, rozpoczęli odwrót w kierunku zachodnim, w stronę południowego skraju Puszczy Kozienickiej. W czasie, gdy uwikłana w walkę część zgrupowania partyzanckiego cofała się pod naporem sowietów, pozostałe jego siły – te, którym przyszło zatrzymać się na kilka minut w Zwoleniu – dotarły w rejon boju. Wchodzący do akcji żołnierze ZZK szybko zajęli stanowiska bojowe na skraju Puszczy Kozienickiej, dokąd pod naporem wroga wycofywali się ich koledzy. Pod zbawczą dla cofających się partyzantów osłoną puszczańskich drzew doszło do połączenia sił zgrupowania, co żołnierzom ppor. „Oriona” pozwoliło odeprzeć sunący od strony szosy sowiecki atak i przejść do natychmiastowego kontruderzenia. Pod silnym ogniem partyzantów napastnicy zaczęli odwrót w kierunku szosy. W tej fazie starcia padło ich co najmniej kilkunastu. Straty sowieckie poniesione w dniu 15 czerwca 1946 r. w starciach z żołnierzami ZZK należy szacować na 40



zabitych, 16 rannych i 5 zaginionych. Niestety, zwycięstwo zostało okupione śmiercią siedmiu partyzantów ZZK. Zginęli: Sylwester Rokita „Czarny”, Tadeusz Krawczyk „Witold”, Władysław Skrzypek „Groźny”, Tadeusz Nowakowski „Zajac”, Jan Prygiel „Gołąb”, N.N. „Burza” i N.N. Sowieci w zemście za porażkę spalili w okolicznych miejscowościach co najmniej 28 domów i zabudowań gospodarczych. Ich odwet spadł na Zwoleń, w którym spalono dziesięć domów, a także na wsie Jedlanka, Karczówka, Strykowice Górne i Łysocha.

W nocy z 29 na 30 czerwca 1946 r. oddział ppor. „Igły” przeprowadził trzy akcje w miejscowościach Suliszki i Dzierzkówki (w pow. radomskim) oraz w Kowalkowie (pow. iłżecki), w ramach represji wymierzonych w organizatorów referendum ludowego, którzy najaktywniej pracowali na rzecz „właściwego przebiegu i wyniku referendum”, czyli po prostu odpowiedzialni byli za fałszowanie wyników. W Kowalkowie rozbrojona została grupa ochronna i zabity funkcjonariusz UB, zaś w Dzierzkówku i Suliszkach rozbrojono kilku żołnierzy zabezpieczających lokale komisji.

Jednym z największych sukcesów oddziału ppor. Tadeusza Zielińskiego „Igły” okazała się zasadzka zorganizowana w okolicach Modrzejowic na trasie Iłża-Skaryszew. 18 lipca 1946 r. wpadł w nią, przejeżdżający przez województwo kieleckie w drodze na odprawę do Warszawy, ppłk Alfred Wnukowski wraz z 15-osobową obstawą. Ten 26-letni oficer Armii Czerwonej pełnił funkcję dowódcy Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego na województwo rzeszowskie i nie było to jego pierwsze spotkanie z ppor. „Iglą”, w którego ręce wpadł kilka miesięcy wcześniej. Za pierwszym razem – po udzieleniu stanowczego ostrzeżenia, aby zaprzestał działalności przeciwko niepodległościowcom – został zwolniony. Partyzanci nie wiedzieli wówczas, że Wnukowski w okresie okupacji niemieckiej był politrukiem sowieckiej Brygady im. 25-lecia Sowieckiej Białorusi, działającej na terenie Nowogródzczyzny przeciwko oddziałom AK. W wyniku walki, część grupy, na czele z ppłk. Wnukowskim została

wzięta do niewoli, reszta uciekła. Wnukowski, jego adiutant i 6 żołnierzy KBW zostali rozstrzelani. W trakcie wymiany ognia śmierć poniosła również żona Wnukowskiego - Irena Sztejmach, będąca wówczas w siódmym miesiącu ciąży. Niestety, dopiero po akcji partyzanci zorientowali się, że w ostrzeliwanej kolumnie samochodów była kobieta. Ten tragiczny wypadek posłużył później funkcjonariuszom UB do tworzenia mrozących krew w żyłach paszkwili oczerniających ppor. „Iglę”, jakoby przed śmiercią - na jego rozkaz - żona Wnukowskiego była bestialsko torturowana i zgwałcona. Warto dodać, że ppłk. Wnukowski był najwyższym rangą sowieckim oficerem poległym w walce z oddziałami polskiego podziemia antykomunistycznego, co może uzasadniać wściekłość i późniejsze komunistyczne kalumnie wypisywane np. w „dziełach” byłego funkcjonariusza UB Stefana Skwarka, czy wspomniany już obelżywy przydomek „nieugiętej bestii”, nadany ppor. „Igle” w pisanych (i wielokrotnie wznowianych) przez płk. UB Stanisława Wałacha wspomnieniach, który nota bene w swoich książkach w podobnie ordynarny i kłamliwy sposób „mieszał z błotem” także innych dowódców i żołnierzy niepodległościowego podziemia (wcześniej biorąc udział w ich likwidacji), m.in. mjr. Józefa Kurasia „Ognia”, Stanisława Ludzię „Harnasia”, kpt. Jana Dubaniowskiego „Salwę”, mjr. Jana Tabortowskiego „Bruzdę”, por. Stanisława Marchewkę „Rybę”, i wielu innych.



Resztki pomnika wybudowanego przez komunistów w lesie przy trasie Iłża-Skaryszew, gdzie 18 lipca 1946 r. wpadł w zasadzkę ppor. „Igły” i został zlikwidowany sowiecki ppłk Alfred Wnukowski. Jak widać, umieszczony tam napis nazywający oddział niepodległościowego podziemia „bandą faszystowską WiN”, został jednoznacznie oceniony i „uhonorowany” przez Polaków.



Pierwsza połowa 1946 r. Od lewej: ppor. Włodzimierz Kozłowski „Orion”, dowodzący oddziałem

26 lipca 1946 r. na Związek Zbrojnej Konspiracji spadł ciężki cios, który okazał się być początkiem końca Inspektoratu. W następstwie zdrady jednego z partyzantów, funkcjonariusze UB aresztowali komendanta organizacji, por. Franciszka Jaskulskiego „Zagończyka”. 2 sierpnia w Sławnie doszło do spotkania ppor. Włodzimierza Kozłowskiego „Oriona”, który po aresztowaniu komendanta kierował działalnością bojową Inspektoratu, z dowódcami i działaczami Obwodu Radomskiego ZZK. W trakcie spotkania stwierdził on, że należy skoncentrować siły, ustalić, gdzie siedzi „Zagończyk”, a następnie [go] odbić.

Przygotowania do zbrojnego uwolnienia por. Jaskulskiego zostały przerwane po kilku dniach, kiedy to kilka „grup operacyjnych o manewrowym charakterze” rozpoczęło akcje przeciwko podziemiu, a uderzenia te okazały się niestety dużo skuteczniejsze niż kilka miesięcy wcześniej. W sierpniu 1946 r. ponownie do walki z podziemiem w powiatach radomskim i iłżeckim wkroczyły grupy z II batalionu 18. pułku NKWD. Kierujący siłami represji w województwie kieleckim zdawali sobie sprawę z zaistniałego przełomu w walce z podziemiem. Pomimo że jeszcze przez cały prawie sierpień 1946 r. dochodziło do starć pomiędzy patrolami i oddziałami „leśnych” a jednostkami sił represji, widoczne już były w tym miesiącu oznaki „wyczerpywania się” dotychczasowych form i metod prowadzenia walki przez Inspektorat ZZK. Praktycznie ustała działalność propagandowa, a większość starć zbrojnych miała charakter obronny. Większą inicjatywę wykazywały tylko oddziały funkcjonujące w Obwodzie Radomskim, w tym żołnierze ppor. „Igły”. 18 sierpnia 1946 r. jego oddział starł się z grupą operacyjną z 2. pal WP w miejscowości niedaleko Odechowa (pow. radomski), a natarcie partyzantów był tak skuteczne, że przeciwnik wycofał się „w popłochu [...] aż do Radomia”.

22 sierpnia czteroosobowy patrol „Igły” wtargnął do fabryki prochu w Pionkach i pobił sekretarza PPR, zaś dwa dni później zarekwirowano na trasie Radom-Zwoleń 11 sztuk trzody chlewnej.



Kwiecień 1946 r., Edwardów koło Skaryszewa. Żołnierze WiN z oddziału ppor. „Igły”. Stoją od lewej: Tadeusz Zieliński (?) „Spalony”, ppor. Tadeusz Zieliński „Igła”, N.N. Strzecha”. Leżą od lewej: Stanisław Oleś „Góral” i Mieczysław Brewczyński „Śmiały”. Klęczy N.N.



Franciszek Jaskulski ps. „Zagończyk”

W drugiej i trzeciej dekadzie sierpnia 1946 r. coraz trudniejsza była sytuacja oddziałów leśnych ZZK podporządkowanych wówczas ppor. „Orionowi”. Bezustanne obławy i akcje pacyfikacyjne powodowały coraz większe straty w ludziach. Aresztowany „Zagończyk” przyjął wysuniętą przez UB propozycję podjęcia negocjacji na temat ujawnienia żołnierzy ZZK, w zamian za uwolnienie jego osoby i innych członków ZZK przebywających w więzieniach oraz za amnestię dla tych, którzy zdecydują się ujawnić. W toku „negocjacji” doszło do kilkakrotnych spotkań między nim a pozostającymi na wolności członkami kierownictwa Inspektoratu. Na przełomie sierpnia i września 1946 r. osiągnięto porozumienie w sprawie warunków zakończenia działalności przez ZZK i 6 września 1946 r. rozpoczęło się ujawnianie oddziałów zbrojnych tej organizacji. W okresie kilku najbliższych tygodni ujawniło się co najmniej 500 jej członków i współpracowników. Wśród ujawnionych był również oddział ppor. Tadeusza Zielińskiego „Igły”. Ponieważ proces ujawniania struktur ZZK był rozciągnięty w czasie, UB – dla utrzymania pozorów

wykonywania ustaleń poczynionych z kierownictwem ZZK - w pierwszych dniach obowiązywania porozumienia zdecydowało o wypuszczeniu kilkunastu podkomendnych „Zagończyka”. Kilkunastu innych, sądzonych we wrześniu 1946 r., otrzymało stosunkowo niskie wyroki, a wykonanie niektórych z nich zawieszono. Taki stan rzeczy nie trwał długo. „Zagończyk” nie tylko nie odzyskał wolności, ale został skazany na karę śmierci, którą wykonano 19 lutego 1947 r., na dwa dni przed ogłoszeniem „amnestii”.

Zaznaczający się już pod koniec września 1946 r. powrót ze strony aparatu bezpieczeństwa do polityki represji w postaci aresztowań wśród ujawnionych spowodował, że w połowie października ppor. Tadeusz Zieliński „Igła” postanowił odtworzyć oddział i wrócić do działań zbrojnych. Wpływ na tę decyzję miał również fakt, że w jego oddziale znajdowała się grupa żołnierzy pochodzących z kresów wschodnich. Problemy te tak opisał w swoich zeznaniach ppor. Franciszek Chojnacki „Zawierucha”:

Za pierwszym czy drugim razem rozmawiałem z „Iglą” na temat, dlaczego ci ludzie tak się włóczą gromadnie po ulicy [w Skaryszewie, po ujawnieniu we wrześniu 1946 r.]. Odpowiedział mi, że nie wie, co z nimi zrobić, bo ma kilkunastu ludzi z za Buga, a nie ma pieniędzy, aby im dać przed wyjazdem. Ludzie ci, mówił, nie mają rodzin. [...] Mówił też, że on by po ujawnieniu nie zwolnił swoich ludzi, ale sam się nie utrzyma. [...] Ja mu ze swojej strony radziłem, aby nie wiązał żadnego oddziału, bo szkoda krwi i że nic nie robi dobrego, że walka jest beznadziejna i że nie wiadomo właściwie, o co walczyć.

Ale nawet i przeciwnicy walki zbrojnej, do których należał „Zawierucha”, nie zaznali spokoju i nie mogli przystosować się do nowych warunków. Pierwsze aresztowania i nieudane próby dokonania ich miały miejsce już pod koniec września 1946 r. To one wywarły największy wpływ na ponowne zorganizowanie przez ppor. „Iglę” i Konstantego Koniusza „Zaporę” oddziałów zbrojnych. W połowie października 1946 r. w miejscowości Gaj (pow. radomski) doszło do spotkania „Igły” z kilkunastoma jego byłymi podkomendnymi (w tym kilkoma pochodzącymi z za Buga) i po

przeanalizowaniu sytuacji odtworzono oddział. Był on mniejszy niż przed ujawnieniem i przez kilkanaście następnych miesięcy stan jego wynosił 13-15 osób. Liczebność ta utrzymywała się do końca 1947 r., ponieważ na miejsce zabitych, aresztowanych lub opuszczających grupę, werbowani byli następni. Oddział został podzielony na kilkusobowe patrole, którymi w różnych okresach dowodzili: Stanisław Krój „Litwin”, Feliks Dębiec „Wilk” († 14 VI 1948 r.), Antoni Szeliga „Wicher” († 23 X 1948 r.) i Aleksander Młyński „Drągal” († 25 VIII 1950 r.), który dołączył do oddziału „Igły” w drugiej połowie listopada 1946 r., po ujawnieniu się jego dotychczasowego dowódcy chor. Antoniego Owczarka „Zygadły” (aresztowany kilka dni po ujawnieniu, zmarł w komunistycznym więzieniu 6 II 1950 r.). Przez ostatnie miesiące 1946 r. „Igle” podporządkowany był również oddział Jerzego Bellona „Cygana” (w połowie 1947 r. skazany na karę śmierci i stracony). Większość partyzantów była uzbrojona w broń automatyczną, w tym kilka karabinów maszynowych, której nie zdano w czasie ujawnienia.

Oddział, który można określić mianem kadrowego, składał się z osób o długim stażu partyzanckim i dużym doświadczeniu bojowym. Największy jednak wpływ na jego funkcjonowanie przez następne prawie dwa lata miał sam ppor. Tadeusz Zieliński „Igła”. Wymagał od podkomendnych ścisłego przestrzegania przyjętych zasad konspiracji i dyscypliny, miał wyjątkowo rygorystyczny stosunek do swoich żołnierzy, tępił również pijaństwo. Za niewykonanie rozkazu lub inne przewinienia dostawało się pewną ilość batów, dodatkową wartę lub też stójkę pod karabinem. Kontakty ze współpracującymi z oddziałem milicjantami ze Skaryszewa utrzymywał najczęściej sam. O planowanych akcjach wiedzieli tylko najbardziej zaufani ludzie. W ostatnich miesiącach działalności (pierwsza połowa 1948 r.) konspiracja była posunięta do takiego stopnia, że mieszkańcy okolicznych wiosek, którzy dostarczali partyzantom żywność, nie przynosili jej do miejsca kwaterowania w lesie, ale na jego skraj, skąd odbierał je osobiście „Igła” lub jego zastępca „Wilk”. Podobna sytuacja miała miejsce przy korzystaniu z noclegów w chłopskich zabudowaniach. Rygorystyczne przestrzeganie zasad konspiracji

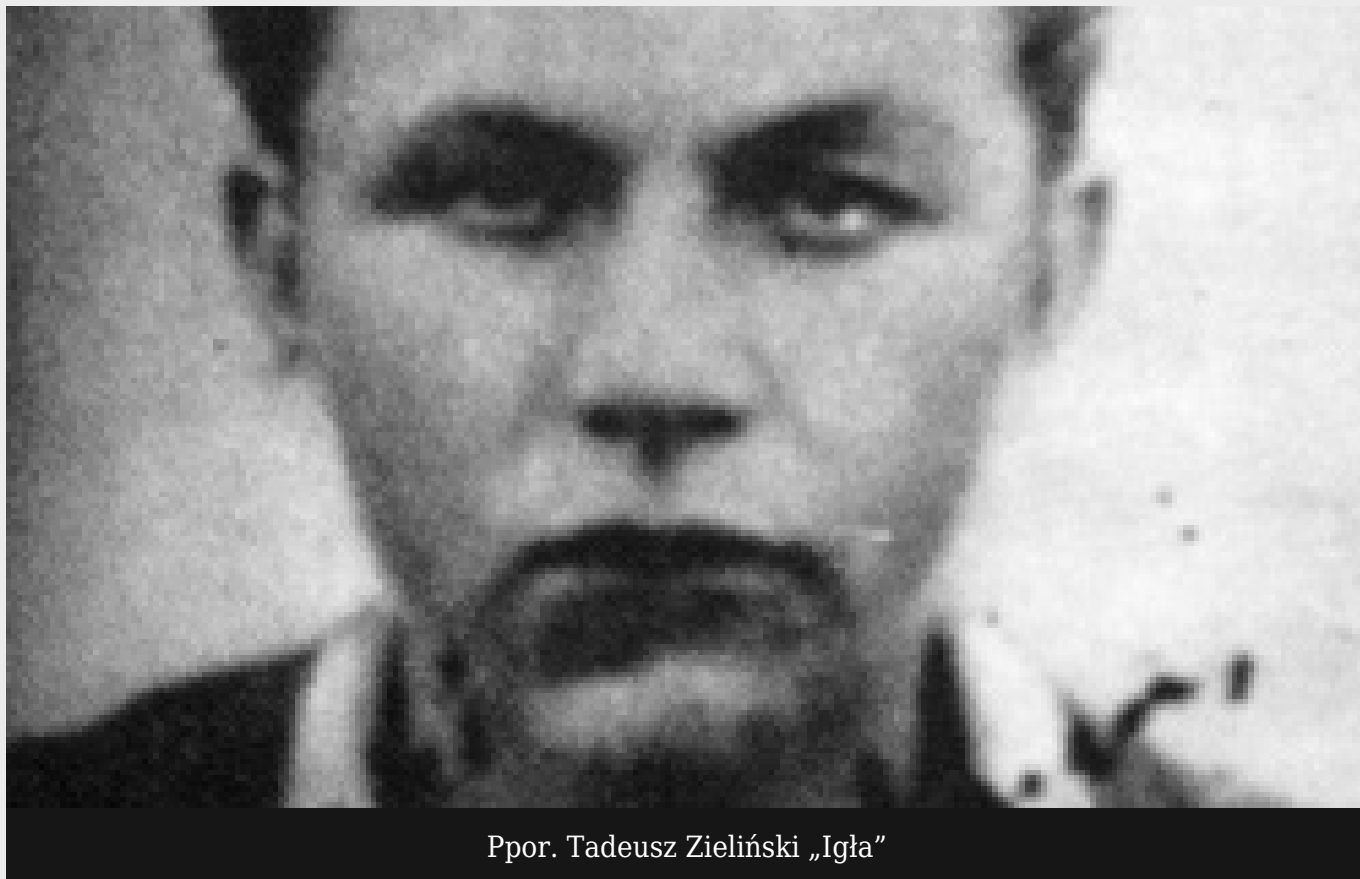


powodowało, że w trakcie przesłuchań, zatrzymani członkowie oddziału mogli spokojnie zeznawać tak, jak np. Kazimierz Czesnowski, który mówił, że z nazwisk nie znam żadnego, ponieważ kwaterowaliśmy po stodołach i z gospodarzami nie rozmawialiśmy [...] noclegi i kwatery załatwiał „Igła”.

Oddział nie byłby w stanie utrzymać się w terenie przez dłuższy czas, gdyby nie miał zorganizowanych własnych placówek oraz grupy osób dorywczo z nim współpracujących, udostępniających tzw. meliny przelotne, dostarczających żywność i podwody. Ostoją grupy był Skaryszew w powiecie radomskim, nazywany przez partyzantów ppor. „Igły” już w pierwszej połowie 1946 r. „stolicą”, oraz okoliczne mniejsze miejscowości. Do grudnia 1946 r. skrzynką kontaktową w Skaryszewie było mieszkanie Marii i Tadeusza Kosowieckich. Inny punkt kontaktowy mieścił się w sklepie przy ul. Słowackiego w Radomiu. Do zadań placówek należało zbieranie informacji o ruchach i dyslokacji oddziałów WP w terenie, MO i UB oraz wyszukiwanie agentury zajmującej się rozpracowaniem podziemia.

\*\*\*

Patrole wysyłane przez „Iglę” przeprowadzały akcje w powiatach: radomskim, kozienickim, iłżeckim i kieleckim. Spotykały się one i współdziałały z innymi samodzielnymi grupami partyzanckimi, w tym Władysława Frąka „Cichego” i Konstantego Koniusza „Zapory”. Grupy „Cichego” i „Zapory” skupiały po około 10 osób. Pierwsza z nich nie była zbyt aktywna i po przeprowadzeniu kilku akcji zaopatrzeniowych w powiecie radomskim ujawniła się wiosną 1947 r., korzystając z ogłoszonej amnestii. Los grupy „Zapory” był podobny, z tą różnicą, że przed ujawnieniem miała ona kilka starć z milicjantami w powiecie iłżeckim. Natomiast podporządkowany ppor. „Igle” patrol Antoniego Szeligi „Wichra” prawdopodobnie pod koniec 1947 r. usamodzielniał się i przeprowadzał akcje przeciwko funkcjonariuszom sił represji w powiatach radomskim i kozienickim.



Ppor. Tadeusz Zieliński „Igła”

Charakter działalności oddziałów oddają fragmenty zeznań Jerzego Bellona „Cygana”:

Na początku listopada 1946 r. otrzymałem polecenie [od ppor. „Igły”] zorganizowania patrolu dywersyjnego na terenie pow. Kielce, uzbroić ten patrol i postarać się o wyżywienie ze spółdzielni i z kas kolejowych. Patrol mój mógł liczyć najwyżej 8 ludzi. Drugie polecenie był to zakres działania mojego patrolu i tak miałem likwidować funkcjonariuszy UB wszystkich, funkcjonariuszy MO tych, którzy specjalnie łapią członków organizacji, zaś członków poszczególnych stronnictw demokratycznych, którzy współpracują z UB i innych aktywnych członków tylko bić [...]. Ostatnie polecenie [to] był zakaz ujawniania się i zdawania broni.

Ponadto przed styczniowymi wyborami patrol otrzymał od ppor. „Igły”

polecenie likwidowania trójek wyborczych i przeszkadzania w pracy propagandzistom komunistycznym na terenie woj. kieleckiego. Prowadzono też własną działalność propagandową, rozdając ulotki polecające głosowanie na listę nr 1 (PSL) i odezwy do żołnierzy, nawołujące by nie brali oni udziału w walce z oddziałami podziemia. Innym rodzajem ulotek były materiały uświadamiające, np. „Dlaczego wybuchło powstanie warszawskie” lub piosenki o treściach antyrządowych i antykomunistycznych. Rozlepiano je w wioskach powiatów iłżeckiego i kieleckiego, a podpisywane były słowami „WiN - czuwa”.

Jednoznacznym przykładem charakteryzującym działalność partyzantów, a jednocześnie pokazującym jak absurdalne i kłamliwe były późniejsze propagandowe kłamstwa, przypisujące im pospolity bandytyzm, jest protokół przesłuchania Henryka Kaczorowskiego z 13 stycznia 1948 r., który w nadziei na otrzymanie łagodniejszego wyroku, próbował przekonać śledczego z UB, że należał do „zwykłej bandy rabunkowej”. W reakcji na taką linię obrony przesłuchujący funkcjonariusz zadał następujące pytanie:

Twierdzicie, że to była zwykła banda rabunkowa, w której wy bezpośrednio tkwiliście - więc dlaczego wy i wasi współnicy dokonywaliście napady rabunkowe wyłącznie na spółdzielnie, na sołtysów, którzy już zebrali podatki od gospodarzy, oraz na członków partii politycznych, używając nad nimi siły fizycznej, tj. bicia, i grożąc karą śmierci. Gdyby wam chodziło wyłącznie o zyski materialne, więc dlaczego nie dokonaliście napadu na jakiegoś zamożnego gospodarza czy też kupca, którzy dysponują grubszą gotówką pieniędzy? Wytłumaczcie to? [...].

Podobnie jak grupy w innych rejonach Polski, oddział ppor. „Igły” na Kielecczyźnie również przykładał dużą wagę do ochrony społeczeństwa przed pospolitymi bandytami, którzy bardzo często podczas rabunków podszywali się pod partyzantów. Jednym z przykładów takiej działalności była likwidacja 11 XI 1946 r., niedaleko

Suliszek w powiecie radomskim, trzech ujętych przestępców, którzy zajmowali się rabunkiem gospodarzy. O wydaniu wyroku ostatecznie przesądził fakt pozostawiania przez nich po rabunkach pokwitowań z podpisem „ps. Igła”.

Warto w tym miejscu zastanowić się nad przyczynami tak długiej, jak na warunki woj. kieleckiego, działalności ppor. „Igły” i jego grupy. Czynnikiem osobistego zagrożenia nie mógł być jedynym motywem, gdyż w przeciwieństwie do niektórych dowódców i członków ZZK, nie opuścił on zagrożonego terenu, lecz pozostał w rodzinnych stronach. Wydaje się zatem, że istotne były dwa powody. Pierwszy – trzon oddziału tworzyła grupa osób pochodzących z kresów; niektórzy z nich byli dezertierami z „ludowego” Wojska Polskiego. Wyobcowanie i poczucie utraty rodzinnych stron oraz pamięć o sowieckich zbrodniach z lat 1939-1941 po agresji Armii Czerwonej, wpływała na ich determinację i zaangażowanie. Drugim czynnikiem była głęboka wiara tych żołnierzy w zmianę sytuacji politycznej w Polsce w wyniku międzynarodowego konfliktu, o czym zeznawał jeden z ujętych przez UB żołnierzy „Igły”, Kazimierz Belica. Przytoczył on słowa ppor. Tadeusza Zielińskiego, który mówił im, że:

[...] obecnie chodzimy po lesie jak Piłsudski ze swymi legionami ukrywał się po lasach, a potem wywalczył Polskę, tak jak i my kiedyś będziemy mieli dobrze, gdyż niedługo wybuchnie wojna między Ameryką a Rosją, a wtedy zmieni się rząd w Polsce [...]. Następnie opowiadał nam, żeby w bojach z UB lub wojskiem bić się do ostatniego, nie poddawać się, a gdy brakuje amunicji, to ostatnią kulą zabić siebie, a nie dać się złapać żywcem [...].



Rok 1946. Żołnierze WiN z oddziału ppor. Tadeusza zieleńskiego „Igły”. Stoją od lewej: N.N., Tadeusz Zieliński „Igła”, Edward Sochaczewski „Szyszka”, N.N., Tadeusz strzelecki „Synek” (aresztowany przez UB 20 maja 1947 r., skazany na karę śmierci i zamordowany 3 października 1947 r. w Radomiu), Leżą: pierwszy od lewej Staniewski (imię nie znane), trzeci Jerzy Domagała „Mazur”.

Od listopada 1946 r. do przełomu 1947 i 1948 r. (z przerwami na ujawnienie wiosną 1947 r. i czasowe zawieszenie działalności jesienią tego roku) oddział przeprowadził kilka akcji przeciwko milicjantom, np. z posterunków w Błotnicy i Gozdzie oraz członkom PPR. W czasie amnestii z 1947 r., tj. w okresie marzec - kwiecień tegoż roku, większość partyzantów „Igły” - podzielona na mniejsze grupy - ujawniła się, choć sam dowódca najprawdopodobniej nie zdecydował się na ten krok lub uczynił to pod fałszywym nazwiskiem. Spokój nie trwał jednak długo. Już w maju „Igła” wrócił do podziemia, a tak szybki powrót spowodowany był realną perspektywą aresztowań i represji w stosunku do ujawnionych. Walkę podjęto na nowo...

Już 12 czerwca 1947 r. oddział był bliski odniesienia spektakularnego

sukcesu. Opierając się na informacjach wywiadu, zorganizowano zasadzkę na komendanta wojewódzkiego MO mjr. Stanisława Olszańskiego i szefa WUBP w Kielcach ppłk. Józefa Plutę, którzy wyruszyli na inspekcję posterunku MO w Skaryszewie. Ppor. „Igła” do zmroku nie zatrzymywał żadnych pojazdów, dopiero kiedy się ściemniło umiejscowione w trzech miejscach posterunki partyzanckie rozpoczęły akcję. Zatrzymywano wszystkie przejeżdżające samochody, które uprowadzano do lasu i kontrolowano, jednak okazało się, że poszukiwani wysocy funkcjonariusze aparatu represji powrócili do Komendy Powiatowej MO w Radomiu pociągiem, a nie jak wcześniej planowano samochodem.

W sierpniu 1947 r. oddział „Igły” przeprowadził największą akcję ekspropriacyjną na trasie Poświętne - Odrzyłów w powiecie opoczyńskim. Po zatrzymaniu kilku samochodów skonfiskowano dużą ilość gotówki, jednak starcie z grupą operacyjną, jakie wywiązało się bezpośrednio po tej akcji, spowodowało czasowe zawieszenie działalności zbrojnej. Jeden z żołnierzy oddziału - Jan Kotecki, tak zeznawał w 1950 r. na ten temat:

„Igła” dał propozycję, aby bandę rozwiązać, [mówiąc] iż działalność [...] jest niemożliwa. Na propozycję [...] zgodziliśmy się i członkowie bandy rozeszli się na swoje tereny.

Po 2-3 miesiącach ppor. Tadeusz Zieliński ponownie zebrał swoich partyzantów. Sytuacja oddziału była coraz trudniejsza. Powtarzające się akcje „nękania” środowisk sprzyjających „leśnym”, rozbudowana siatka informatorów UB oraz systematyczne „przeczesywanie zagrożonych terenów” przez jednostki sił represji, skutecznie ograniczały bazę i możliwości działania kilkunastoosobowej grupy partyzanckiej.

Do zwalczania oddziału ppor. „Igły”, wraz z bardziej samodzielnymi

patrolami „Wichra” i „Drażala”, władze bezpieczeństwa przeznaczyły jednostkę KBW w sile batalionu z siedzibą w Radomiu, co było ewenementem w skali województwa. Jednostka ta określana jako Grupa Operacyjna „Radom”, współpracując z aparatem UB i MO, prowadziła działania polegające na tropieniu, ściganiu oraz „patrowaniu terenu w połączeniu z psychicznym i materialnym nękaniami środowisk współpracujących z bandami”. W ramach tych działań 30 stycznia 1948 r. w remizie OSP w Skaryszewie odbyła się sesja wyjazdowa WSR w Kielcach, który za współpracę z oddziałem ppor. „Igły” skazał 17 osób na bardzo wysokie wyroki. Za samym dowódcą oddziału Komenda Powiatowa MO w Radomiu wystawiła list gończy.



List gończy wystawiony w 1948 roku na ppor. Tadeusza Zielińskiego „Iglę” przez Komendę Powiatowa MO w Radomiu.

Dla sprawniejszego przeprowadzenia akcji przeciwko podziemiu utworzono podgrupy w sile plutonu lub drużyny i rozlokowano je w miejscowościach powiatów radomskiego i kozienickiego, m.in. w Szydłowcu, Wolanowie, Przytyku, Jedlińsku, Stromcu, Dobieszynie, Skaryszewie, Kazanowie, Jedlni Letnisko i Kozienicach.

Zaangażowanie tak ogromnych sił i środków uważano za konieczne, ponieważ uznano (podobnie jak i w innych rejonach kraju, gdzie podziemie zbrojne jeszcze funkcjonowało), że w „grupach zbrojnych pozostał element nie tylko najbardziej desperacki, ale i najbardziej doświadczony w prowadzeniu walki i przestrzeganiu zasad konspiracji”, a „siła jego wynikała nie z liczebności, lecz przede wszystkim z posiadanej dobrze zorganizowanej sieci współpracowników spośród miejscowej ludności”.

W materiałach źródłowych brakuje dokumentów, które umożliwiałyby statystyczne ujęcie działalności grupy ppor. „Igły”, jednak w jednym z opracowań resortowych (z 1989 r.) znajduje się informacja, że grupy operacyjne z WUBP w Kielcach i powiatowych UBP w Kozienicach, Radomiu i Starachowicach przeprowadziły od maja 1946 r. do czerwca 1948 r. 28 akcji zbrojnych przeciwko patrolom ppor. Tadeusza Zielińskiego. W wyniku tych działań zginęło 19 członków grupy, a 137 osób aresztowano (byli to przeważnie współpracownicy i osoby wspomagające); skonfiskowano też 94 jednostki broni.





Prawdopodobnie 1948 r. Od lewej: Antoni Szeliga „Wicher”, N.N. „Wichura”.

Działania sił represji spowodowały, że od połowy 1947 r. oddział przebywał coraz częściej w lasach, kwaterując w zbudowanych przez siebie szałasach. Prawdopodobnie jesienią tego roku partyzanci wykopali pierwsze bunkry, z których zaczęto korzystać coraz częściej. Znajdowały się one w lasach powiatu radomskiego w pobliżu Kozłowa, Suliszek, Polany i Jeziorna. W specjalnych kryjówkach, najczęściej także w lasach, przechowywano broń i amunicję. Zapasy były duże. 5 lipca 1948 r. grupa operacyjna sił represji odkryła niedaleko Jeziorna miejsce przechowywania amunicji, gdzie znaleziono 10 250 sztuk (153 kg) naboju do pistoletów maszynowych.

W 1948 r. większość działań oddziału ppor. „Igły” miała już charakter obronny. Były to przeważnie potyczki z grupami operacyjnymi przeprowadzającymi obławy. Co jakiś czas partyzanci dokonywali akcji zaopatrzeniowych. Często zmieniali miejsce pobytu, aby – jak zeznawał Kazimierz Belica, będący w oddziale do jego końca – zmylić

ślady przed ścigającym nas wojskiem [...], nigdy długo nie przebywaliśmy w jednej miejscowości, lecz przechodziliśmy do innej i tak było zawsze. Nie byli już wtedy w stanie podjąć otwartej walki, dlatego też po starciu „rozpraszali się po lesie”, by po pewnym czasie dotrzeć do „punktu odnalezienia się w razie ewentualnego rozbitcia”.

Do połowy czerwca 1948 r. po kolei ginęli najbardziej doświadczeni żołnierze oddziału ppor. Tadeusza Zielińskiego „Igły”: Adam Łęcki „Ewa”, Władysław Jachymowicz „Maciek”, Józef Budzyński „Żandarm”, Feliks Dębiec „Wilk”, Walenty Woźniak „Wolny”. Ujęci zostali m.in. Ryszard Paliński „Żbik” i Zygmunt Pawłowski „Śmigły”. Nieuchronnie zbliżał się tragiczny koniec...

10 maja 1948 r. zginął „Żandarm”, zaś 14 czerwca 1948 r. w starciu niedaleko Skaryszewa polegli: zastępca dowódcy „Wilk” i „Wolny”, natomiast ppor. „Igła” został ranny. Po kilkudniowym ukrywaniu się, podczas którego miejscowi lekarze udzielali mu podstawowej pomocy medycznej, postanowił on rozformować oddział. Wraz z jednym z podkomendnych – Marianem Mirotą ps. „Listek” – opuścił powiat radomski, udając się pieszo w kierunku Piotrkowa Trybunalskiego. Podczas jednego z postojów „Listek” ciężko ranił śpiącego dowódcę, chcąc go najprawdopodobniej oddać w ręce UB, aby w ten sposób „zrzucić z siebie wszelkie przestępstwa” oraz „obmyć się z dotychczasowej działalności”. Następnie sam oddał się w ręce funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. 24 czerwca 1948 r. ciężko ranny ppor. Tadeusz Zieliński „Igła”, wierny słowom kierowanym wcześniej do swoich żołnierzy – by nie zostać ujęty żywcem – rozerwał się granatem.



Ppor. Tadeusz Zieliński „Igła”, pośmiertne zdjęcie wykonane przez UB (Fot. AIPN).

Na początku lipca 1948 r. ujawnili się w Radomiu i zostali zatrzymani przez UB Jan Czyż „Pszczoła” i Jan Wójcicki „Komar”. 23 października 1948 r. na przedmieściach Radomia zagrożony aresztowaniem, raniony Antoni Szeliga „Wicher” popełnił samobójstwo. Aleksander Młyński „Drażal” i jego partyzanci do sierpnia 1950 r. operowali na tych samych terenach co grupa ppor. „Igły” (m.in. powiaty: radomski, kozienicki, opoczyński) i znani byli okolicznej ludności.



Zwłoki Józefa Bednarczyka ps. „Olcha” (zdjęcie pośmiertne wykonane przez funkcjonariuszy UB), żołnierza w oddziale ppor. Tadeusza Zielińskiego „Igły”. Po śmierci dowódcy, w latach 1951-1954 ukrywał się w powiecie radomskim. 10 lipca 1954 r. otoczony przez grupę operacyjną UB, zginął w czasie próby przebicia się z okrążenia.



Aleksander Młyński ps. „Drażał”. 1948 rok.



Prawdopodobnie 1948 r. Od lewej: Aleksander Młyński „Drażal”, Zbigniew Ejnenberg „Powstańczyk”, Antoni Szeliga „Wicher”, N.N. „Wichura” i „Daszko” – późniejszy zdrajca.

Wielu mieszkańców północnej Kielecczyny udzielało im pomocy, płacąc później za to pobyt w aresztach UBP i więzieniach. Pomimo nieprzerwanych działań operacyjnych, aparatowi bezpieczeństwa przez kilka lat nie udało się całkowicie rozbić grupy, a wokół samego dowódcy wytworzył się „mit człowieka niezwycięzonego”. Dopiero 25 sierpnia 1950 r., w pobliżu Kolonii Wawrzyszów w pow. radomskim, specjalna grupa funkcjonariuszy UB, udająca cichociemnych, doprowadzona przez zdrajcę – Mariana Bukalę „Zbycha” – przeprowadziła udaną likwidację „Drażala” i dwóch jego żołnierzy: Zbigniewa Ejnenberga „Powstańczyka” oraz Zygmunta Chmielewskiego „Lwa”.

Ostatnie strzały oddane do komunistów przez byłego żołnierza oddziału ppor. „Igły” padły w połowie 1954 r. Oddał je Józef Bednarczyk „Olcha”. W czasie okupacji niemieckiej był żołnierzem AK,

po wejściu Sowietów nie złożył broni. Uczestniczył w akcji rozbicia więzienia w Kielcach (z 3 na 4 czerwca 1945 r.) oraz więzienia w Radomiu (z 8 na 9 września 1945 r.). Następnie walczył w szeregach ZZK, w oddziale ppor. Tadeusza Zielińskiego „Igły”. Ujawnił się w ramach lokalnej amnestii we wrześniu 1946 r. Zagrożony aresztowaniem wrócił do podziemia i ponownie znalazł się w odtworzonym oddziale „Igły”. Po śmierci dowódcy, w latach 1951-1954 ukrywał się w powiecie radomskim, jednak nie unikał starć z przedstawicielami sił represji i prowadził agitację polityczną. Wielu mieszkańców radomskich wsi uważało go za obrońcę „uciśnionych przez rząd”. W wyniku zdrady 10 lipca 1954 r. wpadł w zasadzkę grupy operacyjnej UB i podczas próby przebiccia się z okrażenia poległ w walce.

Działalność partyzantów ppor. „Igły” i związanych z nim patroli w latach 1947-1948, miała poważne skutki społeczne i polityczne. O żadnej innej zbrojnej grupie podziemia, funkcjonującej jeszcze w tym okresie na Kielecczyźnie nie mówiono w kręgach władzy komunistycznej z taką obawą i respektem jak o „bandzie Igły”. Wynikało to po części z jej negatywnego oddziaływania na struktury PPR, gdyż „częste ukazywanie się ludzi uzbrojonych” wpływało „ujemnie na rozwój [...] partii, która jeszcze żyje wspomnieniem terroru”. Równocześnie aparat administracyjny i PPR przyznawały, że „banda” ma „oparcie w niektórych gromadach” oraz że występuje zjawisko „ukrywania przestępstw w terenie przez chłopstwo”. Miało to duże znaczenie, ponieważ – jak pod koniec 1947 r. stwierdził w sprawozdaniu KW PPR w Kielcach: obiektywna sytuacja polityczna w naszym terenie zawsze sprzyjała możliwości odrodzenia się bandytyzmu politycznego. Biorąc pod uwagę utrzymującą się w kręgach społeczeństwa „atmosferę wojenną”, obawiano się, że w jakimś krytycznym momencie kadrowa grupa ppor. „Igły” może rozwinąć działalność na znacznie większą skalę. W sierpniu 1948 r., już po śmierci ppor. „Igły” i rozbiciu grupy, PUBP w Radomiu w przesłanej do WSR w Kielcach charakterystyce oddziału stwierdzał:

Należy nadmienić, że banda „Igły” podczas swego istnienia była wielką plagą na terenie tutejszego powiatu [...], paraliżując ład i porządek w odbudowującym się Państwie Polskim.

Do dziś nie wiadomo gdzie komuniści pogrzebali ciała ppor. „Igły” i większości jego żołnierzy. By uczcić ich ofiarę, w 2001 r., dzięki staraniom Fundacji „Pamiętamy”, w centralnym punkcie Radomia wzniesiono i odsłonięto pomnik poświęcony żołnierzom Zgrupowania WiN dowodzonego przez mjr. Franciszka Jaskulskiego „Zagończyka”, w tym również ppor. Tadeuszowi Zielińskiemu „Igle” i jego poległym oraz pomordowanym podkomendnym.

Niespełna trzy miesiące temu, 7 kwietnia 2012 r., w miejscowości Dzierzkówki Stare (gm. Skaryszew) został odsłonięty i poświęcony kolejny pomnik upamiętniający żołnierzy wyklętych z oddziału ppor. Tadeusza Zielińskiego „Igły”. Inicjatorami jego budowy był Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Koło Skaryszew, Burmistrz Miasta i Gminy Skaryszew, Rada Miejska w Skaryszewie, Związek Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego Okręg Radom, przy pomocy finansowej Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Patronat nad budową pomnika objęli m.in. Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa - dr Andrzej Kunert, Wojewoda Mazowiecki - Jacek Kozłowski, Biskup Polowy Wojska Polskiego - Józef Guzdek, Kierownik Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz Dowódca Sił Powietrznych. Decyzja o ulokowaniu pomnika na terenie PSP w Dzierzkówku Starym nie była przypadkowa, gdyż to właśnie z tej miejscowości wywodziło się kilku żołnierzy ppor. „Igły”, którzy polegli w walce z UB-KBW.



Pomnik w hołdzie żołnierzom ze zgrupowania Związku Zbrojnej Konspiracji mjr. Franciszka Jaskulskiego „Zagończyka” odsłonięty 10 czerwca 2001 r. w Radomiu, dzięki staraniom Fundacji „Pamiętamy”.



Pomnik odsłonięty 7 kwietnia 2012 r. w miejscowości Dzierzków Stary, gm. Skaryszew, poświęcony żołnierzom wyklętym wywodzącym się z terenu gminy Skaryszew, m.in. z oddziału ppor. Tadeusza Zielińskiego „Igły”, którzy oddali swoje życie w latach 1945-1954 walcząc z



komunistycznym zniewoleniem.



Pomnik odsłonięty 7 kwietnia 2012 r. w miejscowości Dzierzkówek Stary, gm. Skaryszew, poświęcony żołnierzom wyklętym wywodzącym się z terenu gminy Skaryszew, m.in. z oddziału ppor. Tadeusza Zielińskiego „Igły”, którzy oddali swoje życie w latach 1945-1954 walcząc z komunistycznym zniewoleniem.



Pomnik odsłonięty 7 kwietnia 2012 r. w miejscowości Dzierzkówek Stary, gm. Skaryszew, poświęcony żołnierzom wykłętym wywodzącym się z terenu gminy Skaryszew, m.in. z oddziału ppor. Tadeusza Zielińskiego „Igły”, którzy oddali swoje życie w latach 1945-1954 walcząc z komunistycznym zniewoleniem.

Uroczystości rozpoczęła Eucharystia celebrowana przez biskupa radomskiego Henryka Tomasika przy współudziale kilku księży z miejscowych parafii gminy Skaryszew. Uroczystość odbyła się w pełnym ceremoniale wojskowym, w której udział wzięła Kompania Reprezentacyjna Wojsk Lotniczych z Dębina oraz Orkiestra Dęta Wojsk Lotniczych z Radomia. Wśród zaproszonych gości w uroczystości wziął udział Stanisław Oleksiak – Prezes Zarządu Głównego ŚZŻAK. Uroczystego odsłonięcia pomnika dokonali Ireneusz Kumięga – Burmistrz MiG Skaryszew, Leon Etwert – Prezes Zarządu ŚZŻAK Okręg Radom oraz Kazimierz Kozieł – Prezes ŚZŻAK Koło w Skaryszewie.

W uroczystości wzięło udział wiele osób, zwłaszcza członków rodzin pomordowanych lub poległych w walce. Jednym z uczestników był Jan

Czyż ps. „Pszczółka”, jeden z ostatnich żyjących żołnierzy oddziału ppor. „Igły”. Pomnik objęła patronatem Dyrekcja Szkoły Podstawowej w Dzierzkówku; młodzież i dzieci będą opiekować się monumentem, kultywując tym samym pamięć o bohaterach walki o wolną Polskę. Szkoła zamierza także włączyć się w akcję „Nie wstydzę się Jezusa”; otrzymała breloki promujące tą akcją.

Na płycie pomnika wyryto nazwiska 18 żołnierzy wywodzących się z terenu gminy Skaryszew, którzy oddali swoje życie w latach 1945-1954 walcząc z komunistycznym zniewoleniem:

- Józef Bednarczyk „Olcha”, lat 33
- Bolesław Bielecki „Gomułka” lat 23
- Józef Budzyński „Żandarm”, lat 31
- Feliks Dębiec „Wilk”, lat 39
- Jerzy Domagała „Mazur”, lat 21
- Władysław Jachimowicz „Maciek”, lat 21
- Władysław Kozłowski „Orion” , lat 24
- Adam Łęcki „Ewa”, lat 22
- Mieczysław Mąkosa „Śrubka”, lat 22
- Bronisław Nobis „Szcodry”, lat 37
- Henryk Sałek „Kolt”, lat 21
- Kazimierz Skipirzepa „Bażant”, lat 22
- Tadeusz Strzelecki „Synek”, lat 20
- Jerzy Tyralski „Boruta” lat 20
- Franciszek Urbański „Topór”, lat 44
- Jan Wolski „Kwiaty”, lat 28
- Stefan Woźniak „Bierut”, lat 20
- Tadeusz Zieliński „Igła”, lat 21

**GLORIA VICTIS !**

Opracowano na podstawie:

- *Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki, Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie w latach 1945-1948,*

Kraków 2002;

- Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki, *Komendant „Zagończyk”*, Warszawa 2002;
- *Żołnierze Wyklęci. Antykomunistyczne podziemie zbrojne po 1944 roku*, Warszawa 2017.

**Podziel się:**

**Drukuj:**

[Drukuj tą stronę](#) [Generuj PDF](#) [z tej strony](#)